

Góralski, Zbigniew

"Preussen und der Kościuszko Aufstand 1794", Erhard Moritz, Berlin 1968 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 60/4, 738-741

1969

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

ciuszki pisze Niemcewicz po francusku rozprawę przeznaczoną do druku pt. „Notes sur ma captivité”, która powstała na przełomie 1799/1800, a obejmowała sprawy polskie od zwinienia oblężenia Warszawy przez Prusaków 6 września 1794. „Noty” przynoszą relację w miarę obiektywną, dość umiarkowaną, (jeśli chodzi o pochwały Kościuszki, pełną szacunku wobec talentów Jana Henryka Dąbrowskiego. Omawiając „Noty” wzmiankuje Dihm o sprawie bardzo interesującej, a mianowicie o istnieniu spisku jakobińskiego w obozie powstańczym w okresie przedmaciejowickim. Niestety, nie zdołał już autor problemu tego obszernie zanalizować. Osobiście spotykając się ze wzmiankami o owym spisku powątpiewałem w ich prawdziwość. Wydawało mi się bowiem, że Kołłątaj był zbyt wytrwanym politykiem, aby kierować spiskiem wymierzonym w Kościuszkę. Popularność Naczelnika i jego autorytet były tak wielkie, że ewentualna próba pozbawienia go władzy mogła unicestwić samo powstanie.

Szkic „Zrzućcie kajdan” wprowadza nas w kulisy intrygi Talleyranda, który w 1798 r. ściągnął Kościuszkę do Francji, przygotowując wielką prowokację mającą na celu skomplikowanie sytuacji Rosji i utrudnienie jej podjęcia ataku na Francję przez zagrożenie polskim powstaniem. Intryga była tak grubymi nićmi szyta, że emigranci polscy od razu zorientowali się w nieszczeroci gry francuskiej. Sprawa ta zaważyła na stanie psychicznym Kościuszki, czyniąc go jeszcze bardziej nieufnym i podejrzliwym wobec wszystkich.

Całość dzieła kończy studium „Pochwała Tadeusza Kościuszki przez J. U. Niemcewicza”. Dihm odnalazł brulion nie opublikowanej „Pochwały” napisanej w 1820 r. Miała być ona wygłoszona w Towarzystwie Warszawskim Przyjaciół Nauk. W „Pochwale” Kościuszko symbolizuje walkę narodu o niepodległość. Jest to całkowita i bez zastrzeżeń apoteoza Naczelnika. Cały naród bronił, zdaniem Niemcewicza, ofiarnie i rozpaczliwie swej niepodległości, a walka skończyła się klęską, bo los nieubłagany to spowodował. Ta wiara w przeznaczenie na wzór greckich tragedii znamienne brzmie w wywodach Niemcewicza. Nie ma winnych wśród narodu, wszyscy dali z siebie wszystko. Dihm wydobywa bardzo istotny podtekst „Pochwały”. Otóż, zdaniem jego, Niemcewicz pisząc tę rzecz zamierzał przeciwstawić szlachetność, patriotyzm, bohaterstwo Kościuszki, szaleństwu, despotyzmowi i tyranii ówczesnego naczelnego wodza wojsk polskich ks. Konstantego.

Przyjemnie jest recenzentowi zaprezentować książkę Dihma, gdyż jest to pozycja wartościowa, wnosząca nowe materiały i przynosząca ciekawą, chociaż dyskusyjną interpretację. Nie opatrzone, dobrze dobrane i dobrze reproduktowane ilustracje uzupełniają tekst, a mapa przedstawiająca „Obronę linii Bugu w 1792 roku i bitwę pod Dubienką” w opracowaniu Juliana Janczaka jest czytelna i ułatwia lekturę. Książka jest poprzedzona znakomitym, zwięzłym, przejrzystym wstępem Stanisława Herbsty, który wskazuje na nowatorstwo pracy Dihma i jej dużą naukową wartość.

Andrzej Zahorski

Erhard Moritz, *Preussen und der Kościuszko Aufstand 1794*, Deutscher Verlag der Wissenschaften, Berlin 1968, s. 231.

Oba ostatnie rozbiory Polski i przedzielające je powstanie kościuszkowskie są do dziś jako fenomen międzynarodowy o znaczeniu ogólnoeuropejskim w zasadzie nie opracowane. Znamy dokładnie ich przebieg, lecz tylko z własnego podwórka; wszelkie przetargi międzynarodowe, stosunek mocarstw rozbiorowych do sprawy polskiej, ich związki i działalność, mające na celu podporządkowanie sobie lub zli-

kwidowanie Polski, stosunek do niej w tym okresie innych państw europejskich są, można powiedzieć, nieznane. Prace, pisane zresztą na ogół przez historyków obcych, w których można się doczytać tych spraw, traktują je ubocznie, jako *pendant* do dziejów Rewolucji Francuskiej, I koalicji i wojen rewolucyjnych. Jeśli nie są one mocno przestarzałe, to w każdym razie wymagają rewizji i korekt.

Na temat stosunku Prus do powstania kościuszkowskiego istnieją stosunkowo liczne pozycje traktujące o tłumieniu insurekcji, jak prace Treskowa, Boyena, Knolla, Natzmera, Favrata i innych, dotyczą one jednak przebiegu działań wojennych. Są to pozycje pisane przez wojskowych i na poły pamiętnikarskie. Na nich z kolei opierały się większe dzieła przeważnie niemieckie, wymagające w ujęciu i detalach korekt i licznych uzupełnień. Z historyków polskich jedynie E. Kipa i J. Reychman poświęcili kilkustronicowe artykuły stosunkom dyplomatycznym między Prusami a władzami insurekcyjnymi. Z tym większym przeto zainteresowaniem bierzemy do ręki książkę Moritza.

Autor potraktował temat chronologicznie szeroko. Wychodząc ze słusznego założenia, iż wmieszanie się Prus do wojny z Kościuszką było wynikiem całej dotychczasowej zaborczej polityki Prus wobec Polski oraz że insurekcji kościuszkowskiej nie można oddzielić od jej skutku — ostatniego rozbioru, dał Moritz obszerny rozdział wstępny, omawiający stosunek Prus do Polski od 1618 r. Sporo uwagi poświęcił także drugiemu rozbiorowi Polski. Wykład zakończył przedstawieniem pertraktacji w Petersburgu w 1795 r., aż do podpisania trójstronnego traktatu rozbiorowego 24 października tegoż roku. Zamknął pracę rozdziałem o gospodarczych skutkach, jakie trzeci rozbiór Polski przyniósł dla Prus. Taki układ pracy uważa należy za najbardziej celowy i słuszny.

Przyznać trzeba od razu, że temat nie był łatwy. Orientowanie się w wielkiej masie źródłowego materiału dyplomatycznego, politycznego i wojskowego, związanego wspólnym mianownikiem wielkiej polityki w zasięgu europejskim, często pisanego językiem zawiłym, nastęrcza sporo trudności i wymaga dobrej orientacji w historii Europy owych czasów. Autor, jak się wydaje, nie zna języka polskiego, nie wykorzystał więc bogatej dla przebiegu insurekcji literatury polskiej, czego absolutnie nie zastąpi powoływanie się na PAN-owską „Historię Polski”, ani częste cytowanie prac Łukaszewicza i Wąsickiego o Targowicy i powstaniu Kościuszkowskim.

Trzymając się ściśle tytułu swej pracy Moritz ześrodkował się niemal całkowicie na Prusach, traktując i Austrię, i Rosję niemal marginalnie, zapominając albo nie dostrzegając, że w sprawach insurekcji i trzeciego rozbioru wszystkie trzy mocarstwa rozbiorowe stanowiły nierozłączną jedność w tym sensie, że każde z nich musiało brać pod uwagę politykę dwóch pozostałych i bardzo ściśle się do niej dostosowywać — za nią, lub przeciw niej. Niedostateczne wzięcie tego pod uwagę doprowadziło Moritza do uproszczeń w traktowaniu wydarzeń, lub do tworzenia obrazów zgoła fałszywych. Nie jest zatem w zupełności ściśle, iż dokonując drugiego rozbioru Rosja myślała przede wszystkim o ustabilizowaniu sytuacji w Polsce, gdyż była to raczej koncepcja pruska, wbrew Rosji, pragnącej podporządkowania sobie całego obszaru Polski. Rosja dokonała rozbioru pod presją i przy grożącej demonstracji wojennej Prus. Dopuszczenie do niej mogłoby grozić wysunięciem pretensji do terenów polskich przez Austrię, do czego Rosja nie chciała dopuścić, by nie obalić dotychczasowych żmudnie wypracowanych ustaleń. Tak wymuszony pruski udział odbijał się później na stosunkach rosyjsko-pruskich.

Moritz znacznie uprościł sprawę przetargów i konstelacji na sejmie grodzieńskim (s. 36 nn.). Nie znając literatury polskiej ani nawet pamiętników Sieverssa, istniejących w wyciągu w wydaniu niemieckim, nie zauważył, że sejm nastą-

wiony był zdecydowanie antyprusko. Píše wprawdzie, że sejm załatwił żądania pruskie z oporami, nie podaje jednak, jaka była tego przyczyna. Nie zwrócił uwagi, że Rosja odmawiała ambasadorowi pruskiemu Buchholtzowi na sejmie pomocy i poparła go dopiero wtedy, gdy Prusy zagroziły wkroczeniem swej armii do niezajętej części Polski.

W bardzo wielkim uproszczeniu omówione zostały pertraktacje rozbiorcze w Petersburgu, a zwłaszcza ich ostatni etap w październiku 1795 r. Moritz prześliznął się tylko po tej sprawie, a szkoda, bo miał pod ręką komplet akt. Zbagatelizował więc walkę stronnictw na dworze berlińskim, cały nacisk rosyjski wywierany tamże, oraz na pełnomocnika pruskiego w Petersburgu, Tauentziena, z pominięciem właściwie Fryderyka Wilhelma, fakt podpisania przez Tauentziena traktatu rozbiorowego *sum spe rati*, poniekąd na własną odpowiedzialność, i reakcję Fryderyka Wilhelma na wieść o tym. Są to sprawy nieznanne i nieopracowane. Niemal zupełnie pominięta została, zwłaszcza w rozdziale „Powstanie pruskich planów rozbiorowych” w 1794 r. (do lata) sprawa stosunków i antagonizmów prusko-austriackich, determinujących pociągnięcia polityczne i militarne obu państw.

Podobne nieściśłości i uproszczenia napotykaamy czytając o działaniach wojennych na terenie Polski.

Nieściśle, na podstawie przestarzałej i niekompletnej literatury przedstawiono kulisy zajęcia przez Prusy Krakowa w czerwcu 1794 r., a zwłaszcza stanowisko Austrii. Lanfrey nie wszedł do Krakowa nie dlatego, że uległ naciskowi Favrata, lecz dlatego, iż nie chcąc działać na własną odpowiedzialność oczekiwał rozkazu swych władz zwierzchnich, który się spóźnił. Moritz mógł znaleźć o tym wiadomość w zbiorze Vivenota-Zeissberga, z którego przecieź korzystał.

Przy oblężeniu Warszawy Prusy apelowały o współdziałanie austriackie nie tylko dlatego, że potrzebowały pomocy militarnej, ale i dlatego, by odciągnąć oddziały austriackie od zajmowania obszarów polskich, do których Prusy same miały pretensję. Natomiast dyplomatyczne i tajemnicze zdania, iż „stanowisko alianatów czyniło położenie pruskie pod Warszawą jeszcze bardziej szczególne” i „odwrót armii pruskiej, od której znów się oddzielił Fersen ze swym korpusem” (s. 117—118), mają u Moritza, który unika przedstawienia w złym świetle Rosji, po prostu oznaczać, że korpus Fersena nie udzielił Prusakom pomocy militarnej.

Natomiast zgodnie z tradycjami szowinistycznej historiografii Moritz zrobił z Dąbrowskiego raubrittera, wyciągając dawno obalony oszczerczy zarzut, iż Dąbrowski wycofał się z Wielkopolski z licznymi łupami (*mit vielen Raubwagen* — s. 158).

Z wielkim niedowierzaniem wypadaloby przyjąć wiadomość, że strona polska obiecywała za każdego zabitego Polaka stracić 20 Prusaków (w Bydgoszczy), mimo że Moritz podbudowuje ją mocnym odsyłaczem, do korespondencji Struenseego. Jakże humanitarnie wobec polskiej brutalności brzmi w odpowiedzi na to zacytowana następnie przez Moritza deklaracja Fryderyka Wilhelma, iż schwytni insurgenci będą traktowani zgodnie z prawem i poddani normalnym sądom. Należałoby zbadać, czy wobec braku innych potwierdzeń źródłowych relacja Struenseego nie była sfingowanym argumentem skierowanym pod adresem Fryderyka Wilhelma, by go nastawić przeciw insurekcji.

Pod znakiem zapytania należałoby również postawić zdanie Moritza, że po Szczekocinach ustały próby porozumienia polsko-pruskiego (s. 87—88), gdyż współczesne plotki — podane przez Reychmana¹ — wskazywały dość wyraźnie, że kon-

¹ J. Reychman, *Prusy a insurekcja kościuszkowska*, „Przegląd Zachodni” 1946, s. 765—766.

takty te wznawiano w czasie oblężenia Warszawy. Odpowiedź na to znalazłaby się być może w aktach, które Moritz wykorzystał w swej pracy.

Bibliografia na końcu książki jest bardzo obfita, mimo braku wielu pozycji z literatury polskiej. Nie wszystkie jednak wyliczone pozycje zostały wykorzystane w pracy.

Książkę zamykamy z uczuciem niedosytu. Pozostaje wiele kwestii otwartych, na które Moritz mógł niewątpliwie odpowiedzieć. I tak np. pragnęlibyśmy się dowiedzieć, jaka była właściwa rola ks. Nassau-Siegen, który był łącznikiem między dworem petersburskim a Fryderykiem Wilhelmem; jak wyglądały kulisy dyplomatyczne zajęcia przez Prusaków Krakowa, a szczególnie co oznaczała tajemnicza prośba Fryderyka Wilhelma skierowana do Katarzyny w maju 1794 r., by Kraków wyłączyć z zasięgu działania Prus, aby uspokoić obawy Austrii; czy Rosja plan zajęcia Krakowa przez Prusaków akceptowała (tak sugerował Markow Cobenzlowi 8 lipca 1794); pozostają wreszcie owe uciążliwe tarcia graniczne i delimitacje z Austriakami. To wszystko czekać będzie nadal na wyjaśnienie i opracowanie.

Zbigniew Góralski

Barbara Grochulska, *Handel zagraniczny Księstwa Warszawskiego*, Warszawa 1967, PWN, s. 322.

Prac dotyczących Księstwa Warszawskiego opublikowano wiele, lecz problematyka gospodarcza tego okresu była zawsze traktowana marginalnie. Książka B. Grochulskiej jest właściwie pierwszą monografią z tego zakresu. Autorka postawiła sobie za zadanie zbadanie struktury gospodarczej Księstwa poprzez handel zagraniczny, jego strukturę i bilans.

Praca składa się ze wstępu i pięciu rozdziałów. We wstępie zostały przedstawione zadania, dotychczasowa literatura przedmiotu, źródła wraz z ich krótką charakterystyką. Poszczególne rozdziały omawiają: rejonizację produkcji, politykę handlową, organizację handlu, wymianę towarową i bilans handlowy. Tytuł rozdziału pierwszego jest jednak mylący. Zawiera on właściwie próbę określenia wielkości produkcji rolnej i hodowlanej a także sukna i żelaza, wraz z analizą rozmieszczenia tej produkcji i określeniem ewentualnych nadwyżek, które mogły być przeznaczone na eksport. W rozdziale o wymianie towarowej zostaje m. in. dokonana także analiza ruchu cen zbóż, w szczególności pszenicy, w całej Europie zachodniej i środkowej w latach 1800—1814. Tak więc B. Grochulska, wybitna specjalistka problematyki Księstwa Warszawskiego¹, wykracza daleko poza ramy tytułu swej monografii; jej praca omawia nie tylko wymianę towarową, lecz także produkcję i dlatego całkowicie słuszny jest podtytuł pracy — „Z badań nad strukturą gospodarczą”.

Monografia została oparta na imponującej bazie źródłowej. Oprócz wykorzystania źródeł rękopiśmiennych znajdujących się w archiwach państwowych w Warszawie, Krakowie, Gdańsku, Bydgoszczy, Kielcach, Radomiu i Płocku, w bibliotekach Warszawy, Krakowa, Gdańska, Poznania i Lublina, dokonano kwerendy także w Archives Nationales w Paryżu, Landeshauptarchiv w Dreźnie i Bibliotece Polskiej w Paryżu. Wyczerpująco wykorzystano obfite źródła drukowane. Jednak mimo wszystko baza źródłowa posiada olbrzymie luki, które chyba już nigdy nie zostaną usunięte. Dlatego trzeba powtórzyć za autorką całkowicie słuszne zdanie:

¹ Por. B. Grochulska, *Księstwo Warszawskie*, Warszawa 1966.